

Władze III RP podtrzymują stanowisko władz PRL ws. Papui Zachodniej

29 kwietnia 2020

PODSTAWOWE TWIERDZENIA ZAWARTE W TEJ PRACY

1. W latach 1954-1969 Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL) – za pośrednictwem gabinetów Bieruta i Gomułki i wraz z kilkoma krajami bloku wschodniego – zaangażowała się konsekwentnie po stronie imperialnych i kolonialnych żądań Indonezji w jej roszczeniach do Papui Zachodniej, bez baczenia na prawo Zachodnich Papuasów do samostanowienia.

2. W latach 1961-1969 indonezyjskim roszczeniom zaczęły sprzyjać establishmenty Stanów Zjednoczonych i wielu krajów Zachodu, których notable by pozbawić prawa Zachodnich Papuasów do samostanowienia otwarcie posługiwały się XIX-wiecznymi i przedwojennymi teoriami kolonialnymi sytuującymi rdzenną ludność na pozycji „ludów dzikich” lub „ludności po patronatem”, nie zdolnej do samostanowienia i samodzielnego podejmowania decyzji.

3. Temu procesowi towarzyszyło wsparcie najwyższych urzędników i dyplomatów ONZ, którzy świadomi nastrojów i żądań Zachodnich Papuasów, pomagali w przeprowadzeniu transferu, pomimo prerogatyw dekolonizacyjnych, tworząc po raz pierwszy w historii specjalny organ, Tymczasową Władzę Wykonawczą ONZ (UNTEA), służący temu celowi.

4. Po wsparciu w latach 1950 Indonezyjskiej kampanii na forum ONZ, w 1969 roku Polska Rzeczpospolita Ludowa poparła Rezolucję 2504 XXIV ONZ zatwierdzającą prawomocność Aktu Wolnego Wyboru, sfingowanego plebiscytu, który ostatecznie utwierdził aneksję Papui Zachodniej przez Indonezję.

4. W latach 1963-1969 roku, po wprowadzeniu kwarantanny politycznej, indonezyjska armia wdrożyła w życie policyjne i militarne operacje skierowane przeciwko rdzennej ludności Papui Zachodniej. O zbrodniach i nadużyciach informował m.in. były żołnierz AK i więzień KL Auschwitz i KL Majdanek, Przemysław Andrzej Szudek, zalecając wycofanie się ONZ z obsługi nielegalnego z założenia Aktu Wolnego Wyboru.

5. Po zatwierdzeniu przez większość krajów ONZ w tym przez gabinet Władysława Gomułki, aneksji Papui Zachodniej, armia indonezyjska wdrożyła w życie szereg kampanii kolonizacyjnych, militarnych i wysiedleńczych, które kosztowały życie nawet kilkuset tysięcy rdzennych mieszkańców Papui Zachodniej. Proces jakiemu zostali poddani mieszkańcy Papui Zachodniej niektórzy badacze zalecają rozpatrywać w kategoriach przeprowadzenia „ludobójstwa”, „ludobójstwa w zwolnionym tempie” lub „zimnego ludobójstwa”.

6. Do dnia dzisiejszego władze III Rzeczypospolitej Polskiej podtrzymują, kontynuują i zarazem legitymizują dokumenty prawne i stanowisko zatwierdzone i reprezentowane przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie Papui Zachodniej, które z punktu widzenia reakcji przyczynowo-skutkowej, przyczyniły się i doprowadziły do złamania prawa międzynarodowego i odebrania prawa do dekolonizacji, a dalej także do okupacji, kolonizacji, zaboru zasobów i licznych zbrodni przeciwko ludzkości, których sprawcy nie ponieśli odpowiedzialności prawnej.

7. Po upadku dyktatury Suharto, administracja Indonezji kontynuuje proces dominacji i tłumienia wolnościowych praw rdzennych mieszkańców Papui Zachodniej.

8. Gabinety rządowe SLD, PO, PiS i PSL, których politycy w różnych formacjach i układach dominująco współtworzyli aparaty rządowe III Rzeczypospolitej Polskiej (1989-2020) zachowują spolegliwą postawę w stosunkach z Indonezją. Mimo to administracja i władze Indonezji w kontekście

zachodniopapuaskim w 2018 roku wytypowały i zatrzymały obywatela Polski, Jakuba Skrzypskiego, oskarżając go i skazując na karę wieloletniego więzienia za „zdradę Indonezji”, jako pierwszego obcokrajowca w 75-letniej historii kraju.

9. Artykuł kończy rozdział „Droga i metody przywrócenia sprawiedliwości i poszanowania prawa w kontekście Papui Zachodniej jakie powinna podjąć III Rzeczpospolita Polska. O różnych sposobach częściowego, stopniowego lub całkowitego odejścia od stanowiska Bieruta i Gomułki”.

WSTĘP

Dokonanie analogii pomiędzy wszystkimi obozami rządowymi, które kontrolowały aparat władzy i formowały rząd w okresie III Rzeczypospolitej, do linii wyznawanej i realizowanej przez Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL), w okresie gdy na czele PZPR stali Bolesław Bierut i Władysław Gomułka, nie uchodzi powszechnie za komplement i naturalnie musi wywoływać zarówno pytania, jak i kontrowersje. Prawdą pozostaje jednak fakt, że gabinety Bolesława Bieruta i Władysława Gomułki w latach 1950. i 1960. zaangażowały się konsekwentnie – jak mało który kraj po tej stronie globu – po stronie imperialnych żądań Indonezji, wspierając jej roszczenia terytorialne do Papui Zachodniej (zachodniej części Nowej Gwinei, czyli Nowej Gwinei Holenderskiej, Zachodniej Nowej Gwinei, później także Irian Zachodni i Irian Jaya). Agresywna kampania prowadzona w Dżakarcie za czasów Sukarno i Suharto zakończyła się sukcesem. Indonezyjska administracja wkroczyła do Papui Zachodniej rozpoczynając kolonizację tego terytorium oraz liczne operacje wojskowe przeciwko rdzennym mieszkańcom Nowej Gwinei, które zdaniem niektórych badaczy, należy analizować pod kątem dokonania „ludobójstwa” lub „ludobójstwa w zwolnionym tempie” [1].



Od góry od lewej: Władysław Gomułka, Bolesław Bierut, Ahmed Sukarno, H.M. Suharto; pośrodku od lewej: Jarosław Kaczyński, Donald Tusk, Aleksander Kwaśniewski, Leszek Miller; od dołu od lewej: Rada Nowej Gwinei (Baldus Mofu w żółtym wyróżniku), Arnold Ap, Benny Wenda, Theys Eluay, M. Wiranto

Na przestrzeni sierpnia i września 2019 roku w Papui Zachodniej doszło do największych wystąpień ludności od 20 lat. Demonstrujący Papuasi podnosili hasła antyrasistowskie, niepodległościowe i referendalne. Zginęło około 60 osób. Trwająca natomiast od grudnia 2018 roku w regencji Nduga operacja indonezyjskiego wojska zmusiła do opuszczenia swoich domów 34 tysiące ludzi. Do lipca 2019 roku według różnych danych, zmarło od 139 do 182 osób zmuszonych do uchodźstwa. Dane z początku 2020 roku mówią o ponad 200 ofiarach. Władze Indonezji nawet nie uznały tych ludzi za uchodźców i wewnętrznych przesiedleńców [2].

W roku 2019 przypadła 50. rocznica Aktu Wolnego Wyboru – aktu prawnego, będącego w rzeczywistości pozorną formą głosowania ludowego, na mocy którego Indonezja rości sobie prawo do Papui Zachodniej. Symboliczny jubileusz i ostatnie zaostrenie sytuacji w Papui Zachodniej, to być może właściwy punkt zwrotny, aby rząd Polski i obywatele Polski, biorąc na siebie historyczną odpowiedzialność, odcięli się od historycznego

dziedzictwa gabinetów Gomułki i Bieruta, opowiadając się za sprawiedliwością i uszanowaniem prawa międzynarodowego.

INDONEZYJSKIE ROSZCZENIA DO PAPUI ZACHODNIEJ

Nowa Gwinea zamieszkiwana jest przez ludzi, zgodnie ze współczesnym stanem wiedzy, od 43 tysięcy do 60 tysięcy lat. Przodkowie Papuasów, rdzennej ludności Nowej Gwinei zamieszkują te terytorium więc od tysięcy lat. W okresie tym tworzyli własne sieci zależności politycznych, kulturalnych, handlowych i językowych, wchodzili w kontakty i interakcje – nie rzadko ograniczone – z innymi ludami archipelagu, chociażby z migrującą ludnością austronezyjską, mieszkańcami wschodniej Indonezji czy przedstawicielami europejskich państw kolonialnych. W stuleciu poprzedzającym okres II wojny światowej wschodnia część Nowej Gwinei znajdowała się pod władztwem Wielkiej Brytanii i Niemiec, następnie Wielkiej Brytanii i Australii, by wreszcie stać się obszarem zdekolonizowanym i uzyskać niepodległość w 1975 roku jako Papua Nowa Gwinea. Dekolonizacji doczekały się również inne obszary będące dziedzictwem terytorialnym ludów melanezyjskich: Wyspy Salomona, Vanuatu i Fidżi.

Zachodnia część Nowej Gwinei znajdowała się w strefie wpływów holenderskich, ale przez długi czas kontrola Holendrów nad tym terytorium była bardzo symboliczna, ograniczając się do pasa wybrzeża. Koniec II wojny światowej zapoczątkował w obszarze Holenderskich Indii Wschodnich procesy odczuwalne na wszystkich południowych kontynentach. W latach 1945-1949 krwawa walka narodowowyzwoleńcza przeciwko dominacji holenderskiej, doprowadziła do utworzenia i ostania się niepodległego państwa indonezyjskiego, które wkrótce przybrało charakter państwa unitarnego. Począwszy od lat 1950. Holendrzy kontrolujący nadal zachodnią część Nowej Gwinei rozpoczęli powolny proces przenoszenia suwerenności na rzecz rdzennej ludności. Manifest Komitetu Narodowego przy Radzie Nowej Gwinei – ciała złożonego głównie z Zachodnich Papuasów – z 1 grudnia 1961 roku potwierdzi wolę ustanowienia w tym obszarze

niepodległej Papui Zachodniej, przewidywalnie do 1970 roku. Wiele wskazuje na to, że Papuas z Papui Zachodniej byli lepiej przygotowani do uzyskania pełnej niezależności na początku lat 1960. niż ich krewniacy ze wschodniej części wyspy kontrolowanej przez Australię.

Chociaż niektórzy historyczni przywódcy niepodległościowi Indonezji (jak np. Mohammed Hatta) początkowo uznawali prawo Papuasów do odrębnej suwerenności, wraz z usamodzielnieniem się niepodległej Indonezji aparat władzy tego państwa rozpoczął żywiołowe wysiłki przyłączenia zachodniej części Nowej Gwinei do Indonezji. Indonezyjska ideologia „prawa do zachodniej części Nowej Gwinei” opierała się na kilku roszczeniach i mitach: 1) „miejcie, co posiadaliście” – Nowa Gwinea Holenderska znajdowała się pod kolonialną kontrolą Holandii jak dzisiejsza Indonezja, winny więc stanowić jedno; 2) Mity Śriwidżaja i Majapahit jako wielkich imperiów – Indonezja ma być spadkobiercą państw i dominiów, jakie istniały na archipelagu indonezyjskim w okresie przedkolonialnym, jej suwerenność rozpościera się więc na cały archipelag, a nawet dalej; 3) Papua Zachodnia jako miejsce cierpień – indonezyjscy nacjonaści byli zsyłani przez Holendrów do odległych obozów karnych jak ten umiejscowiony w Boven Digoel w Papui Zachodniej, w wyniku czego miało dojść do rzekomej integracji.

Wraz z uzyskaniem niepodległości władze Indonezji rozpoczęły żywiołowe próby przyłączenia Papui Zachodniej do tego co nazywały „macierzą”. Obce kulturowo, etnicznie i historycznie regiony administracja w Dżakarcie zgłaszała jako nieodrodną część Indonezji, które zgodnie ze słowami pierwszego indonezyjskiego prezydenta Sukarno, miały być niewielką ale ważną częścią archipelagu. „Nawet gdy odetnie się człowiekowi palec to płacze” – przekonywał, mobilizując indonezyjską opinię publiczną wokół dzieła „odzyskania Nowej Gwinei”. Najbardziej radykalna doktryna wygłaszana ustami Mohammeda Yamina, poety, historyka i dyplomaty – ważnego dla okresu

rządów Sukarno – umożliwiała Indonezji nieograniczone terytorialnie roszczenia: do całego Borneo, Malezji, a nawet Singapuru. Wielkie niezadowolenie na początku lat 1960. w obozie Sukarno wywołała dążenie Malezji do integracji pod swym zwierzchnictwem innych obszarów dominium brytyjskiego w regionie, w odpowiedzi na które – dążąc do aneksji borneańskiej części Malezji – obóz Sukarno zapoczątkował politykę konfrontasi: prowokacji i granicznych utarczek wymierzonych w Malezję.

WŁADZE INDONEZJI PRZENOSZĄ PROBLEM PAPUI ZACHODNIEJ NA FORUM ONZ. REAKCJA I POSTAWA GABINETÓW BIERUTA I GOMUŁKI

Konferencja Okrągłego Stołu (RTC) z przełomu lat 1949/1950 ustalająca wzajemne relacje między Holandią i Indonezją, nie precyzowała statusu Papui Zachodniej. Sukarnoistowska Indonezja, popychana w tym kierunku zarówno przez segment ultraprawicowy, komunistyczny, nacjonalistyczny, islamistyczny jak i wojskowy, będzie odtąd naciskała na Holendrów, aby przystąpili do rozmów i najlepiej, jak najszybciej, przekazali kontrolę nad Zachodnią Nową Gwinei młodemu państwu indonezyjskiemu. Przez całe lata 1950. gabinet holenderskiego premiera Willema Dreesa wspierany później na polu zagranicznym osobą Josefa Lunsa, będzie dość konsekwentnie odmawiał podjęcia kierunkowych rozmów. Należy pamiętać, że Holendrzy nie byli w swej postawie bezbrzeżnie woluntarystyczni. Owszem, mieli swoje interesy w regionie, niemniej od lat 1950. prowadzili konsekwentną politykę papuanizacji stanowisk administracyjnych. Papuasi posiadali własne partie polityczne i wielu z nich otwarcie mówiło o samostanowieniu. Nie mieściło to się w głowie indonezyjskich przywódców, którzy ewentualne, przyszłe państwo zachodniopapuaskie postrzegali jako „marionetkowe”.

W latach 1954-1957 Indonezyjczycy trzykrotnie spróbują doprowadzić na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ do internacjonalizacji problemu Zachodniej Nowej Gwinei. Specjalna rezolucja miała zmusić Holendrów, przynajmniej do

negocjacji, przy arbitrażu Sekretarza Ogólnego ONZ. Ale Holendrzy odmówią. Wobec tego kolejne gabinety indonezyjskie będą dążyły do poddania swoich żądań gremialnym rozstrzygnięciom na forum ONZ, zabiegając o to, aby członkowie wspólnoty międzynarodowej opowiedzieli się za racjami indonezyjskimi.

Sukarno przez kolejną dekadę będzie umiejętnie zniekształcał w oczach przywódców państw afrykańskich i azjatyckich sedno problemu zachodniogwinejskiego. Odwołując się do walki narodowyzwolenczej i dekolonizacyjnej na całym świecie, sugerował, że Indonezja wciąż cierpi jak inne państwa niezdekolonizowane, gdyż jej terytorium wciąż jest okupowane poprzez holenderską obecność w Nowej Gwinei. Swoją pozycję indonezyjski przywódca wzmocni poprzez organizację w Bandungu w 1955 roku antykolonialnej Konferencji Azjatycko-Afrykańskiej sponsorowanej również przez Indie, Indonezję, Pakistan, Sri Lankę i Birnę, konferencji będącej zarazem ważnym akordem w powstaniu tzw. trzeciej drogi w okresie Zimnej Wojny – ruchu państw niezaangażowanych. Podczas tego wydarzenia upominając się o wolność innych ludów walczących z europejską dominacją, Sukarno usadowił się w awangardzie walki z kolonizacją, skutecznie sugerując swoim partnerom, mgliście rozumiejącym status Papui Zachodniej, iż Indonezja po prostu chce zdekolonizować pod swą egidą ten obszar. Nikomu w tamtym czasie chyba tak skutecznie nie udało się zaprezentować nowego programu imperialnego jako aktu dekolonizacyjnego.

Przeforsowanie własnego stanowiska i zgięcie woli Holendrów na forum ONZ wymagało od Dżakarty wysiłku idącego o krok dalej: mianowicie 2/3 spośród mandatariuszy Organizacji Narodów Zjednoczonych powinno poprzeć stanowisko Indonezji. Kolejne indonezyjskie gabinety w latach 1954, 1956 i 1957 podczas odpowiednio 9, 11, i 12. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ będą konsekwentnie próbowały osiągnąć ten próg. Za każdym razem jednak nieskutecznie. Podczas 9. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ indonezyjską rezolucję poparą 34 państwa, 22 będą

przeciwko, 3 wstrzymają się od głosu. W trakcie 11. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ za tym rozwiązaniem opowie się 40 państw, 24 będą przeciwko, a 13 wstrzyma się od głosu. Rok później na 12. Sesji tego ciała będzie tylko gorzej: 42 państwa odpowiedzą pozytywnie na rezolucję Indonezji, ale już 28 będzie przeciwko i 11 wstrzyma się od głosu. Indonezyjscy notablie z rozczarowaniem stwierdzą, że dekolonizacyjny wzrost liczby państw zasiadających w ONZ nie pozwala uzyskać im poszukiwanej przewagi.

Podczas wszystkich tur głosowań z lat 1954-1957 indonezyjskie roszczenia napotkają konsekwentny opór ze strony większości krajów Zachodu i europejskiego kręgu kulturowego. Kraje takie jak Szwecja, Dania, Norwegia, Islandia, Belgia, Francja, Luksemburg, Kanada, Australia, Wielka Brytania czy Związek Południowej Afryki za każdym razem będą tworzyły trzon wspierający swym głosem Holendrów. Stany Zjednoczone za każdym razem wstrzymywały się od głosu. W osiągnięciu wymaganego progu nie pomogą Indonezyjczykom różne stanowiska krajów latynoamerykańskich, które często przeplatając swoje głosowania wstrzymaniem się od głosu, częściej jednak były gotowe wspierać holenderskie status quo. Czarę goryczy przelało stanowisko kemalistowskiej Turcji, która raz zagłosowała za stanowiskiem holenderskim i dwukrotnie wstrzymała się od głosu, oraz Chin, które trzykrotnie, za każdym razem odrzuca ambicje Sukarno do Papui Zachodniej.

Dość konsekwentne poparcie Indonezyjczycy uzyskają ze strony wschodzących i wciąż nielicznych krajów Azji i Afryki. Drugi filar wsparcia dla roszczeń Dżakarty w latach 1950. w ONZ współtworzył blok krajów Europy Wschodniej, ze Związkiem Radzieckim na czele, który w przeciwieństwie do ośrodka w Pekinie, będzie wspierał Zjednoczoną Republikę Indonezji (NKRI) przeciw zakusom „imperialnego Zachodu”. W imię tego ówcześni sterowniczy krajów takich jak Jugosławia, Czechosłowacja, Związek Radziecki, czy wreszcie Polska, poprą lokalny projekt imperialny firmowany nazwiskiem Sukarno,

występując przeciwko faktycznej dekolonizacji Zachodniej Nowej Gwinei. Wiedza i świadomość na temat sytuacji i atmosfery politycznej w Nowej Gwinei była w krajach bloku wschodniego raczej znikoma; łatwiej było przyjąć linię, że za każdym razem i powtarzalnie, młode niepodległe państwa Południa występujące przeciw europejskim ośrodkom w swoim regionie, wpisują się w starą leninowską perspektywę antyimperializmu.

Za życia Józefa Stalina, aparat ZSRR nieufnie odnosił się do większości środowisk nacjonalistycznych i niepodległościowych w Azji i Afryce, sytuując je na pozycji narodowo-burżuazyjnej, podczas gdy „problem kolonialnego wyzwolenia ludów z niewoli kolonialnej, mógł się dokonać tylko przez proletariacką rewolucję i obalenie imperializmu”. Rewizja jaka nastąpiła w epoce Chruszczowa nakazywała miarkować bezwzględne ostrze ideologiczne, zastępując je metodą stopniowego zbliżenia poprzez polityczne i gospodarcze oddziaływanie. Z perspektywy Moskwy zresztą zamieszanie wokół statusu terytorium wciąż zarządzanego przez Holendrów nie miało związku z ideologicznymi pryncypiami, a stanowiło kolejny środek ciężkości w mającym dopiero rozgorzeć na dobre zimnowojennym przeciąganiu liny.

Gabinety Bieruta i Gomułki w polityce zagranicznej odznaczały się swoistą satelitarnością w stosunku do Związku Radzieckiego, toteż w latach 1950. podczas wszystkich głosowań na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, będą konsekwentnie popierały indonezyjską rezolucję. W rezultacie tego Polska jeszcze w okresie poprzedzającym rzeczywistą internacjonalizację problemu Papui Zachodniej, zapisze się jako konsekwentny zwolennik pozbawienia rdzennych mieszkańców Papui Zachodniej praw do decydowania o przyszłości ich terytorium. Prezydent Indonezji czuł się osobiście urażony niepowodzeniem kolejnych gabinetów rządowych w przeforsowaniu roszczeń Dżakarty na forum ONZ. Mimo wszystko starał się dyskontować poparcie jakie tam otrzymał na krajowej scenie politycznej. Podczas przemówienia w Denpasar na Bali, 10

listopada 1957 roku podkreślał, że chociaż walka o „odzyskanie Irianu Zachodniego” opiera się na narodowych siłach, to ponadto więcej niż 2 miliardy ludzi na całym świecie wspiera walkę mieszkańców Indonezji. Ta koalicja ludzi dobrej woli o nastawieniu „antyimperialistycznym, antykapitalistycznym, antyfeudalnym i antyfaszystowskim” to 1,6 mld ludzi z krajów afrykańskich i azjatyckich oraz 500 milionów z innych rejonów świata. W liczbie 500 milionów ludzi, Sukarno podparł się zarazem sumą wszystkich obywateli Polski, pociągniętych do tej godności przez aparat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niepowodzenie indonezyjskiej rezolucji w sprawie Papui Zachodniej na forum ONZ w samej Indonezji rozpoczęło nową krucjatę antyholenderską: zamrożenie aktywów holenderskich oraz ich nacjonalizację, wraz z tym aktem kolejna fala Holendrów opuściła Indonezję. W ten sposób domknięto proces zrywania więzi indonezyjsko-holenderskich. Ale indonezyjskie władze, wspierane przez tysiące wolontariuszy w całym kraju, nie zamierzały zatrzymać się na tej manifestacji. W następnych latach strona indonezyjska rozpoczęła zbrojenia podyktowane ruchami odśrodkowymi w różnych regionach kraju, a ponadto utworzyła specjalne dowództwo wojskowe, którego celem stało się przyłączenie do indonezyjskiej macierzy jej „nieodrodnej” córki położonej w Nowej Gwinei. Polska, wraz z Czechosłowacją i Jugosławią, przyczyniła się do realizacji tego zamierzenia w kwietniu 1958 roku, sprzedając stronie indonezyjskiej, okręty wojenne i samoloty bojowe o wartości 60 mln dolarów USD.

AKT WOLNEGO WYBORU Z 1969 ROKU. INDONEZYJSKA ANEKSJA PAPUI ZACHODNIEJ

Początek lat 1960. przyniósł zagęszczenie atmosfery politycznej wokół Papui Zachodniej. Wobec zaangażowania politycznego, a wkrótce i militarnego Stanów Zjednoczonych w Indochinach, kolejne gabinety amerykańskie, począwszy od administracji Johna Kennedy’ego będą dążyły do zbliżenia z Indonezją, a w połowie dziesięciolecia zaangażują się nawet w

poparcie dla wielkiego zamachu stanu w tym kraju, który wyniesie do władzy generała Suharto. Administracje dzierżące władze w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych, próbowały przyciągnąć do własnego obozu ludzi Sukarno i samą generalicję indonezyjską, poprzez sprzedaż broni lub jak w przypadku amerykańskim, także w postaci szkoleń dla indonezyjskiej kadry wojskowej.

Zimnowojenna rozgrywka polityczna urealniła to, o co od lat zabiegał Sukarno: ziemie Papuasów i sam status Zachodniej Nowej Gwinei, zaczęły być postrzegane w Waszyngtonie jako reliktowa przeszkoda na drodze do osiągnięcia celów strategicznych. Administracja Johna Kennedy'ego opisywała sporne terytorium jako „kilka tysięcy mil kwadratowych zamieszkałych przez kanibali”, a prezydencki brat Robert Kennedy, osławiona postać w walce o równouprawnienie w USA, który odbył nawet specjalną podróż wizytacyjną do zwaśnionych stron Indonezja-Holandia, tylko potwierdzał opinię o zapóźnieniu cywilizacyjnym w Papui Zachodniej. Podobnie jak wcześniej w przypadku rdzennej ludności w innych regionach świata lansowano pogląd, że Papuasi są zbyt zacofani, aby mogli rządzić się sami, odwołując się wprost do argumentów jakie kołatały w głowach architektów osławionej Konferencji w Berlinie w latach 1884-1885 roku. Przekonywano, że ponad milion ludzi zamieszkujących terytorium 420 tys. km² nie jest w stanie decydować o własnym losie. Odpowiadało to bardzo indonezyjskiej doktrynie ekspansji na wschód, która opisywała Papuasów jako uwstecznionych i zapóźnionych braci, którzy mają być celowo utrzymywani w stanie prymitywnym przez Holendrów. Tymczasem w okresie po II wojnie światowej stopień analfabetyzmu na Jawie, czyli centralnej wyspie dla Zjednoczonej Republiki Indonezji, był wyższy niż na zachodniopapuaskiej wyspie Biak.

Hasła misji cywilizacyjnej i niezdolności „ludów prymitywnych” do rządzenia się samodzielnie stanowiły uzasadnienie dla wyłączenia Zachodnich Papuasów z procesu decydowania o własnym

losie. O losie ziem zachodniopapuaskich zdecydować miały Indonezja i Holandia, przy wyraźnych mediacjach i naciskach Stanów Zjednoczonych. Spotkania i ugoda między obiema stronami poprzedziła kampania dyplomatycznych obraz i militarnych rajdów ze strony władz Indonezji. 15 sierpnia 1962 roku podpisano wynegocjowane przez amerykańskiego przedstawiciela Ellswortha Bunkera tzw. Porozumienie z Nowego Jorku. Stanowiło one swoistą kapitulację Holendrów ze swojego przyrzeczenia złożonego na ręce Zachodnich Papuasów i zarazem częściowe przeforsowanie postulatów indonezyjskich. Terytorium Zachodniej Nowej Gwinei przeszło tymczasowo pod kontrolę Tymczasowej Władzy Wykonawczej ONZ (UNTEA) i po niedługim czasie miało zostać przekazane Administracji Indonezji, która w ciągu kilku lat zobowiązana była do przeprowadzenia głosowania ludowego, podczas którego mieszkańcy regionu zadecydują czy chcą zjednoczyć się z Indonezją ostatecznie, czy uzyskać niepodległość [3].



Protest Zachodnich Papuasów z lat 1960 r: „Organizacja Narodów Zjednoczonych, nie sprzedawaj nas jak zwierząt”

Ten niewątpliwy sukces w przeforsowaniu swoich roszczeń nie satysfakcjonował Indonezyjczyków. Sukarno chcąc uprzedzić ten proces próbował osobiście wymusić na członku Rady Nowej Gwinei, Baldusie Mofu zrzeczenie się prawa Papuasów do

samostanowienia. B. Mofu odrzucił tę presję mówiąc indonezyjskiemu przywódcy, że nie zrobi tego nawet za cenę własnej śmierci. Krótki okres przejściowy pod egidą UNTEA, która starała się tłumić objawy zachodniopapuaskiej niezależności, był mimo to po myśli Indonezyjczyków. Niewielki korpus pakistańskiej armii mający dbać o porządek opuścił Papuę i od maja 1963 roku Indonezyjczycy stali się jedynymi Panami Papui Zachodniej. Członkowie indonezyjskiej administracji i wojska w papuaskich domach, w dużych miastach na wybrzeżu oraz w pohlenderskich hotelach, ku swemu zaskoczeniu odkryli wyposażenie, sprzęt i artykuły, których nie było na Jawie. Pierwsze miesiące indonezyjskiej obecności odbywały się więc w takt plądrowania domów, dobytku i sprzętu administracyjnego i wywożenia go z Papui Zachodniej. Gdy począwszy od 1964 roku Zachodni Papuasi zaczęli podnosić opór w różnych regionach swojej ojczyzny, indonezyjska armia podjęła szereg operacji militarnych, podczas których tak jak w regionie Manokwari, bombardowano całe wsie. Zginęły tysiące ludzi, do więzienia trafiali także koncyliacyjni Papuasi, jak Eliezer Bonay, którego Sukarno wcześniej osobiście wyznaczył na pierwszego indonezyjskiego gubernatora w regionie. Nieliczni dyplomaci ONZ, którzy odwiedzali Papuę Zachodnią starali się nie dostrzegać rzeczywistej sytuacji, a strona indonezyjska robiła wszystko, aby odseparować ich od kontaktu z rdzennymi mieszkańcami regionu. Gdy zastępca Sekretarza Generalnego ONZ, José Rolz-Bennet przybył do Papui Zachodniej w 1965 roku odmówił rozmów z uznanymi papuaskimi przywódcami, w tym z Baldusem Mofu, który usiłował wręczyć mu petycję i poinformować o sytuacji w regionie.

Sukarno i minister spraw zagranicznych, Subandrio wcale zresztą nie zamierzali dotrzymywać przyrzeczenia zawartego w Porozumieniu z Nowego Jorku. Szef indonezyjskiego MSZ wprost powiedział, że jego kraj nie przeprowadzi żadnego plebiscytu w celu ustalenia stanowiska ludu papuaskiego, a po prostu „wprowadzi tam cywilizację”. Zamach stanu z 1965 roku doprowadzi do formalnej zmiany stanowiska indonezyjskich

władz. Suharto i jego otoczenie którym było bliżej do krajów Zachodu niż gabinetowi Sukarno, nie mogli ot tak zignorować międzynarodowych zobowiązań. Dlatego nie odstępując od prerogatywy utrzymania kontroli nad Papuą Zachodnią za wszelką cenę, Suharto zainscenizuje rekwizyt głosowania ludowego. Tak zwany Akt Wolnego Wyboru, który miał być formą sprawdzenia opinii ludu papuaskiego okaże się fałszerstwem i swoistą inscenizacją skierowaną do świata zewnętrznego. Zaledwie 25 obserwatorów ONZ, którzy przyjadą natenczas na terytorium odpowiadające łącznej wielkości terytorium Niemiec i Litwy, nie będzie miało możliwości obiektywnego nadzorowania przebiegu głosowania, a szef misji ONZ, boliwijski dyplomata Ortiz Sanz, który początkowo nie śmiało próbował wyegzekwować pewną miarę sprawiedliwości, będzie brany przez stronę indonezyjską za ignoranta, który „nie wie na jakim świecie żyje”. Sanz zresztą szybko skapitułuje i dostosuje się do żądań Dżakarty.

Aby skutecznie przypieczętować indonezyjskie władztwo nad Papuą Zachodnią w przededniu referendum, reżim Suharto wyśle do Papui Zachodniej Ali Murtopo i Edhie Sarwo. Edhie Sarwo, który wyróżnił się brutalnością podczas wielkich masakr z lat 1965/1966 w Indonezji, teraz stanął na czele sił zbrojnych, które tłumiły ruchy powstańcze, niepodległościowe i antyindonezyjskie w Papui Zachodniej. Ali Murtopo odpowiedzialny był natomiast za strategię zastraszania, korupcji i machinacji podczas Aktu Wolnego Wyboru. Sam Akt Wolnego Wyboru, który odbył się w 8. różnych lokalizacjach Papui Zachodniej wiosną i latem 1969 roku nie spełnił międzynarodowych standardów „jeden człowiek – jeden głos”. Indonezyjczycy utrzymywali że Papuasie są „zbyt prymitywni”, aby skorzystać z tego typu demokratycznej procedury. Wobec tego indonezyjski reżim wytypował około 1025 papuaskich elektorów, którzy w ośmiu różnych miastach mieli wyrazić głos w imieniu wszystkich Papuasów. W niektórych miejscach przed głosowaniem elektorzy zostali na wiele tygodni odizolowani od społeczeństwa; trzymani pod bronią indonezyjskich żołnierzy

otrzymali instrukcje jak mają zagłosować. Ze strony Ali Murtopo i wojskowych dowódców padały pogroźki kierowane wobec tych, którzy ośmieliliby się zagłosować inaczej. „Nie obchodzą nas Papuas, ale wasza ziemia.. Jeżeli chcecie własnej ziemi zwróćcie się do Amerykanów o kawałek księżycy” – mówił drwiąco Murtopo. Ci, którzy protestowali byli aresztowani, separowani i maltretowani. W Manokwari młodzież, która zebrała się i intonowała pieśni nawołujące do niezależności została aresztowana i wywieziona przez indonezyjskie wojsko.

Strategia zastraszania, izolacji i tłumienia praw rdzennej ludności Papui Zachodniej przyniosła zamierzony skutek. Wszyscy elektorzy zagłosowali za ostatecznym włączeniem Papui Zachodniej w skład państwa indonezyjskiego.

POSTAWA GABINETU GOMUŁKI WOBEC AKTU WOLNEGO WYBORU Z 1969 ROKU I OSTATECZNEJ ANEKSJI PAPUI ZACHODNIEJ

Niektórzy spośród nielicznych międzynarodowych obserwatorów, po Akcie Wolnego Wyboru powrócili do Dżakarty gdzie spotkali się w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych. Większość z nich starała się nie wyrażać oburzenia, ale trudno było ukryć atmosferę świadczącą o tym, że wydarzyło się coś niesmacznego. Największe niezadowolenie wyraził ambasador Tajlandii, Phint Akson, który zwrócił uwagę na to, że wojsko wtykało nos we wszystko, ludzie musieli przemawiać pod okiem wojskowych. Ambasador Holandii, Hugo Scheltema starał się być bardziej dyplomatyczny, aczkolwiek przyznał, że nie może powiedzieć nic pozytywnego o spektaklu, którego był świadkiem.



Rola samego Ortiza Sanza podczas Aktu Wolnego Wyboru sprowadziła się do tego, że był obecny. Nie narażał się. Australijski dziennikarz Hugh Lunn dla odmiany, który usiłował wykonać fotografię demonstrujących Papuasów w Manokwari, został skonfrontowany z indonezyjskimi żołnierzami, którzy grozili mu bronią [4]. Tym co miało ostatecznie zamknąć cykl

aneksyjny Papui Zachodniej, rozpostarty między Porozumieniem z Nowego Jorku a Aktem Wolnego Wyboru, było głosowanie na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kraje zrzeszone w Organizacji Narodów Zjednoczonych miały ostatecznie zawrzeć własne stanowisko co do statusu Papui Zachodniej w Rezolucji 2504 XXIV.

W oficjalnym raporcie jaki Ortiz Sanz przygotował dla Organizacji Narodów Zjednoczonych, wyraził niezadowolenie z przebiegu misji i postawy indonezyjskiego rządu, który albo go ignorował lub traktował paternalistycznie. Mimo pewnych zastrzeżeń treść raportu Sanza przychyła się do uznania rezultatów Aktu Wolnego Wyboru. Chociaż w sąsiedniej Papui Nowej Gwinei, tamtejsza rdzenna ludność pod kuratelą australijską, kilka lat później weźmie udział w referendum niepodległościowym na zasadzie „jeden człowiek – jeden głos”, boliwijski dyplomata przekonywał, że specyfika regionu związana z ograniczeniami o charakterze geograficznym i terytorialnym, jak również z uwagi na sytuację polityczną, całkowicie uzasadniała formułę Aktu Wolnego Wyboru w Papui Zachodniej. Jego zdaniem wszystko odbyło się „zgodnie z indonezyjską praktyką”. Postawa Sanza jednoznacznie obrazuje, że ONZ całkowicie zrezygnowała z wyegzekwowania własnych prerogatyw, zamiast tego w dobie roszczeń indonezyjskich, przyjęła wypolerowaną i bardziej dyplomatyczną wersję tego, co głosił rząd w Dżakarcie. Indonezyjskie władze przekonywały ONZ, że populacja papuaska była „analfabetami i nie interesuje się tymi sprawami”, tak więc w przypadku Aktu Wolnego Wyboru demokracja zostanie „dostosowana do specyficznych warunków społeczno-kulturowych”, odwołujących się do indonezyjskiej koncepcji musyawarah. Konkluzje tego stanowiska zostały przyjęte na ślepo przez szerokie gremium ONZ bez baczenia na fakty oraz liczne donosy związane z łamaniem praw człowieka przez władze Indonezji.

Holendrzy już dawno odstąpili od żywego jeszcze na początku lat 1960. zobowiązania złożonego na ręce Zachodnich Papuasów i

podobnie jak pozostałe kraje Zachodu skłonni byli teraz zatwierdzić indonezyjskie roszczenia do Papui Zachodniej. Stanowisko niderlandzkie stanie się wzorcowe dla krajów Zachodu. Symptomatyczna była postawa władz Stanów Zjednoczonych, które od momentu przejęcia w Indonezji władzy przez Suharto, bliżej związały swoje losy z państwem Garudy. Już w 1967 roku, a więc jeszcze przed Aktem Wolnego Wyboru, amerykańskie przedsiębiorstwo górnicze Freeport McMoran uzyskało od Indonezyjczyków, koncesję na eksploataowanie bogatych złóż złota i miedzi w rejonie Ertsberg (poszerzonych następnie o złoża Grasberg) w Papui Zachodniej, na ziemiach ludów Amungme i Kamoro. Negocjatorem w tej sprawie był Henry Kissinger, który później jako sekretarz stanu w administracji Nixona ze satysfakcją przyjął bieg spraw wokół Aktu Wolnego Wyboru twierdząc, że „przeprowadzenie referendum nie miałoby sensu wśród kultur epoki kamienia łupanego w Nowej Gwinei” [5].

Podczas dialogu w sprawie Aktu Wolnego Wyboru tylko grupa krajów afrykańskich zgłosi poważne zastrzeżenia. Delegacja z Ghany określi procedurę Aktu Wolnego Wyboru mianem „parodii sprawiedliwości i demokracji”. Delegat z Sierra Leone powie, że „żadne społeczeństwo nie może być tak prymitywne we współczesnym świecie, aby odmawiać mu w nieskończoność niezbędnego doświadczenia demokratycznego rządu nad jego ludem”. Ghana, Sierra Leone, Togo, Zambia, Kamerun, Niger, Burundi oraz szereg innych państw afrykańskich swoje wątpliwości potwierdzi, ale jedynie wstrzymaniem się od głosu. Tym samym gestem własne wątpliwości zgłosi Gujana, Trynidad i Tobago, Izrael, Wenezuela, Brazylia i Barbados. W ostateczności 30 krajów nie zagłosuje za Rezolucją 2504 XXIV, ale jedynie w postaci wstrzymania się od głosu, przeciwko nie będzie nikt. Po drugiej stronie usadowi się przeważająca większość 84 państw, które swym głosowaniem usankcjonuje Porozumienie z Nowego Jorku i Akt Wolnego Wyboru jako procedury prawomyślne, wynosząc ostateczne włączenie w skład terytorium indonezyjskiego Papui Zachodniej, jako aktu prawa

międzynarodowego.

W gronie tych państw nie zabraknie szeregu krajów europejskich, zarówno tych położonych na wschód, jak i zachód od muru berlińskiego. Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia, głosując za Rezolucją 2504 XXIV wpisały się w blok wsparcia amerykańsko-sowieckiego – wsparcia ponad podziałami tzw. Zimnej Wojny – dla aneksji Papui Zachodniej przez Indonezję. Pamiętając o konsekwentnym wsparciu bloku wschodniego dla roszczeń indonezyjskich do Papui Zachodniej na forum ONZ dekadę wcześniej, przyjdzie nam skonstatować, że obok azjatyckich krajów – spośród których większość brała udział w Konferencji w Bandungu – Polska Rzeczpospolita Ludowa i jej najbliżsi sojusznicy, za czasów Bieruta i Gomułki, przez kilkanaście kluczowych lat będą największymi plenipotentami indonezyjskiej obecności w Papui Zachodniej. Na każdym etapie ówczesne władze Polski będą wspierały projekt polityczny z Dżakarty, który doprowadzi do okupacji i kolonizacji Papui Zachodniej.

Jakkolwiek nie należy przeceniać jednostkowego wpływu władz PRL na losy tego co działo się w Indonezji i Papui Zachodniej, to w zakresie odpowiedzialności i uczestnictwa w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, gabinety rządzące w Polsce włączyły swój głos w pewną synergię decyzyjną mającą określony wpływ na rzeczywistość na polu politycznym, prawnym, etycznym, kulturowym i ekonomicznym. Poparcie władz PRL przyczyniło się do usankcjonowania indonezyjskiej aneksji Papui Zachodniej, uprawomocniło praktyki polityczne, gospodarcze, kulturowe i demograficzne jakie w latach 1963-1969 Indonezyjczycy stosowali w Papui Zachodniej, wreszcie dało przyzwolenie na ich kontynuację i rozszerzenie. Od tamtej chwili władze Indonezji podkreślając własną suwerenność w Papui Zachodniej, odwołują się do dokumentów oficjalnie sankcjonowanych również przez Polską Rzeczpospolitą Ludową i na zasadzie spadkobierstwa, III Rzeczpospolitą Polskę.

Przy takich jednoznacznych stwierdzeniach paść musi jednak

pytanie czy można było postąpić inaczej? Odpowiedź brzmi twierdząco i wśród świadectw z czasów Aktu Wolnego Wyboru należy przywołać postawę i zalecenia Przemysława Andrzeja Szudka. Przemysław A. Szudek w okresie II Wojny Światowej był zaangażowany w walkę o wyzwolenie Polski w szeregach Armii Krajowej. Aresztowany przez Gestapo, więziony był m.in w KL Auschwitz i KL Majdanek.



Przemysław Andrzej Szudek

W późniejszym czasie Przemysław A. Szudek jako pisarz i publicysta zaangażował się w sporządzenie raportu o indonezyjskich zbrodniach w Papui Zachodniej w latach 1960. a także o złamaniu prawa międzynarodowego oraz standardów ONZ przy organizacji tzw. Aktu Wolnego Wyboru w 1969 roku, który, jak wykazaliśmy powyżej, był sfingowanym plebiscytem pozbawiającym Zachodnich Papuasów prawa do samostanowienia. W swoim piśmie sporządzonym dla Anglo-Melanesian Aid Committee, P.A. Szudek skrytykował zachowanie Ortiza Sanza, wysłannika ONZ do Papui Zachodniej. Polski weteran wojenny, przywołał konkretne przypadki zbrodni i łamania praw człowieka. Według niego w 1966 roku indonezyjska armia w Dolinie Baliem powiesiła 80 zachodniopapuaskich mężczyzn, w tym dziesięcioletnich chłopców. Szudek twierdził, że w 1967 roku około dwudziestu Zachodnich Papuasów zostało publicznie

powieszonych w czterech różnych dystryktach przez indonezyjską policję wojskową. W lutym tego samego roku według Polaka indonezyjskie lotnictwo i marynarka wojenne zbombardowały i ostrzelały wioski w obrębie Ptasiej Głowy. Działaniom tym towarzyszyły publiczne, pozasądowe morderstwa.

Przemysław Andrzej Szudek w swoich konkluzjach zasugerował, że w świetle stwierdzonych zbrodni, misja ONZ powinna raczej wycofać się z Indonezji niż sankcjonować nielegalny transfer polityczny wobec „indonezyjskiego zastraszania i terroru” w Papui Zachodniej. W przeciwnym razie ONZ stworzy niebezpieczny precedens – co w rzeczywistości się stało.

SKUTKI INDONEZYJSKIEJ ANEKSJI PAPUI ZACHODNIEJ

Przejęcie terytorium zachodniej części Nowej Gwinei przez indonezyjską administrację, dało jej kontrolę nad terytorium większym o blisko 100 tys. km² od Polski, a także nad życiem i kulturą zamieszkujących je ludów, spośród których duża część, zwłaszcza ta w głębi lądu, w niewielkim stopniu odczuwała holenderską obecność. Przejęcie kontroli nad Papuą Zachodnią przez Indonezyjczyków, zapoczątkowało pierwszą tak regularną i obezwładniającą kontrolę nad populacją papuaską ze strony obcego zwierzchnictwa administracyjnego, państwowego i kolonialnego. Usankcjonowana przez ONZ, w tym Polską Rzeczpospolitą Ludową, aneksja Papui Zachodniej przez Indonezję, uruchomiła procesy, które wcześniej dotknęły rdzenną ludność w obu Amerykach, w Australii i w niektórych regionach Azji i Afryki.

W latach 1960. Papuasii stanowili 98% mieszkańców Papui Zachodniej. Pięćdziesiąt lat później, szeroko zakrojony program transmigracyjny, zachęcający do okresowej i stałej migracji do Papui Zachodniej, sprawi, że rdzenni mieszkańcy terytorium będą stanowili już tylko około połowę populacji regionu. Wszelki opór wobec indonezyjskiej obecności, jak również próby zabezpieczenia tradycyjnych domen przed indonezyjskim kolonializmem, będą spotykały się z bezwzględną

brutalnością. Zaledwie pół roku po zatwierdzeniu Aktu Wolnego Wyboru przez ONZ indonezyjskie wojsko zamorduje 500 Papuasów w regionie Lereh, posuwając się do najskrajniejszych okrucieństw i zbrodni: gwałtów i publicznego morderstwa kobiety w ciąży poprzez rozcięcie jej brzucha i wyjęcia płodu. W latach 1977/78 w operacji indonezyjskiego wojska w górskich rejonach Papui Zachodniej zginie około 11 tysięcy Zachodnich Papuasów [6]. W 1981 roku w operacji militarnej prowadzonej pod kryptonimem Sapu Bersih zginęło od 2,5 tys. do 13 tys. rdzennych mieszkańców Papui Zachodniej. Inna operacja w górskich rejonach Papui Zachodniej w czerwcu i lipcu 1985 pochłonie życie ponad pół tysiąca ludzi. W Masakrze na Wyspie Biak w 1998 roku zginie od 80 do 200 Zachodnich Papuasów. Operacja wojskowa w Nduga prowadzona w latach 2018/2019 w rezultacie przemocy lub życia w ciężkich warunkach humanitarnych pochłonie życie ponad 200 osób, a 34 tysiące zmusi do uchodźstwa. Szacuje się, że od momentu wkroczenia indonezyjskiej armii i administracji do Papui Zachodniej zginęło ponad 100 tys. rdzennych mieszkańców Papui Zachodniej, a najbardziej radykalne rachuby mówią o śmierci nawet od 200 tys. do 500 tys. Zachodnich Papuasów.

Wśród ofiar śmiertelnych indonezyjskiej obecności w Papui Zachodniej znaleźli się prominentni działacze niepodległościowi. Baldus Mofu, członek historycznej Rady Nowej Gwinei, był wielokrotnie aresztowany, bity, torturowany i rażony prądem. Zmarł po obrażeniach zadanych mu podczas kolejnego zatrzymania z października 1979 roku. Inny członek Rady Nowej Gwinei, Parmenas Torey zniknął pokazowo w okresie Aktu Wolnego Wyboru. Nigdy go nie odnaleziono. Parmenas Awom, członek zachodniopapuaskiego ruchu oporu z lat 1960. po tym gdy złożył broń, został skrytobójczo zamordowany na zlecenie indonezyjskiego dowódcy wojskowego i gubernatora Irian Jaya. Thomas Wainggai, reprezentujący środowisko zachodniopapuaskich ludzi nauki umiera otruty w więzieniu w 1996 roku. Theys Eluay, który był wśród elektorów biorących udział w Akcie Wolnego Wyboru i potem służył indonezyjskiej administracji,

zostanie porwany w 2001 roku i zamordowany przez indonezyjskie siły specjalne Kopassus, kilka lat po tym gdy zmieni orientację polityczną i zacznie domagać się niepodległości. Mako Tabuni, wiceprzewodniczący Komitetu Narodowego Papui Zachodniej (KNPB) znajdzie się wśród 12 członków tej organizacji zabitych w 2012 roku, po tym gdy zostanie dokonana na nim egzekucja na ulicy: strzały padły z przejeżdżającego samochodu Avanza.

Indonezyjskie władze od początku zajęcia Papui Zachodniej tłumią i niszczą również wszystkie elementy kultury i historii zachodniopapuaskiej mogące stanowić o jej niezależności. Eksponowanie kultury Papuasów jest możliwe, ale tylko w ramach indonezyjskiej ideologii „jedność w różnorodności”. Zgłaszanie odrębności jest formą separatyzmu. Zachodniopapuaski antropolog, Arnold Ap był jednym z tych, którzy pomimo okupacji indonezyjskiej starali się zachować i restaurować zagrożone wyginięciem elementy kultury zachodniopapuaskiej. Robił to nie tylko jako kustosz muzeum, ale również jako muzyk i lider zespołu Mambesak, archiwizującego i wykonującego tradycyjne pieśni. W roku 1983 Arnold Ap został zatrzymany. W 1984 roku wraz ze swoim kuzynem Eddie Mofu, który dobrowolnie towarzyszył mu do samego końca, Arnold Ap trafił na plażę, gdzie obaj mężczyźni zginęli z rąk indonezyjskich służb specjalnych Kopassus. Eddie Mofu był synem zamordowanego pięć lat wcześniej Baldusa Mofu [7].

Łączny katalog nadużyć jakich dopuściły się indonezyjskie wojsko i administracja w tym czasie obejmują: mordowanie ludności cywilnej, bombardowania, zrzućanie napalmu i palenie wiosek, arbitralne zatrzymania i więzienie bez wyroku sądu, tortury, bicie, kaleczenie, porwania, gwałty, ostrzeliwanie pokojowych demonstrantów, łamanie wolności słowa, pozasądowe zabójstwa, dewastację miejsc sakralnych, niszczenie i kradzież pożywienia oraz źródeł utrzymania, degradację środowiska, przymusowe przesiedlenia i ekspulsje, a nawet stosowanie technik charakterystycznych dla wojny biologicznej (celowe

rozprzestrzenianie chorób).

Do dnia dzisiejszego wszelkie przejawy i dążenia do niepodległości Papui Zachodniej są surowo karane i ścigane. Jeden ze standardowych artykułów indonezyjskiego kodeksu karnego (art.106) penalizuje propagowanie i wspieranie ruchu suwerennościowego w Papui jako akt zdrady. Za podniesienie flagi Papui Zachodniej grozi kara nawet 15 lat pozbawienia wolności.

WŁADZE III RZECZPOSPOLITEJ PODTRZYMUJĄ STANOWISKO POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ I PZPR W SPRAWIE PAPUI ZACHODNIEJ

Zachodni Papuasi, których współczesna, wspólna tożsamość zaczęła formować się u schyłku europejskich kolonializmów na Pacyfiku i pod wpływem wspólnych cierpień doświadczanych pod indonezyjskim kolonializmem, wspominają Porozumienie z Nowego Jorku jako „Dzień Złamanej Obietnicy”, natomiast „Akt Wolnego Wyboru” jako „Akt Bez Wyboru”. Wszystkie te akty podjęte ponad głowami mieszkańców Papui Zachodniej, zostały potwierdzone równie arbitralnym aktem prawa międzynarodowego jaką stała się Rezolucja ONZ 2504 XXIV. Rezolucję tę, podobnie jak wszystkie inne proindonezyjskie deklaracje i rezolucje wokół kwestii Zachodniej Nowej Gwinei i Papui Zachodniej, konsekwentnie popierały władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gabinety Władysława Gomułki i Bolesława Bieruta.

Wraz ze zmianami politycznymi w Polsce po 1989 roku i ustanowieniu III Rzeczypospolitej Polskiej, żaden prezydent ani żaden z gabinetów formujących rząd, wywodzący się z formacji tj. Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość, Sojusz Lewicy Demokratycznej czy Polskiego Stronnictwa Ludowego itd. nie zabierał głosu w sprawie Papui Zachodniej. Oznacza to, że władze III RP dziedzicząc deklarację prawną przyjętą przez PRL, nie tylko nie zdecydowały się dotąd na dokonanie przeglądu procedury i zasadności podtrzymywania tego aktu prawnego z 1969 roku, ale uznały per se stanowisko PRL z tamtego okresu za zgodne z własną linią polityczną. Konkluzja

ta jest oczywista, chociaż żaden rząd polski w czasach III RP nie wydał oficjalnej noty, ani stanowiska dotyczącego obecnej sytuacji w Papui Zachodniej oraz historycznego procesu, który pozbawił Papuę Zachodnią prawa do suwerenności.

Można powiedzieć, że na przestrzeni mijających dziesięcioleci stosunki między Polską a Indonezją pozostawały nienaganne. Obok Malezji, to właśnie Indonezja stanowiła jeden z głównych odbiorców polskiej broni w regionie. Podczas wyjazdowej delegacji z 2006 roku w otoczeniu polskiego sektora zbrojeniowego do Dżakarty, ówczesny minister obrony narodowej w rządach Prawa i Sprawiedliwości, Radosław Sikorski, konkurując z Rosjanami, zabiegał o duże kontrakty zbrojeniowe dla polskich firm w Indonezji. Aspiracje polskiej zbrojeniówki zostały zrealizowane częściowo. W okresie kiedy były prowadzone te rozmowy, indonezyjskie służby bezpieczeństwa prowadziły kolejną tzw. „operację zamykania” w Papui Zachodniej. W tym czasie nawet kilkanaście tysięcy osób zostało zmuszonych do ucieczki do lasu w obawie o własne życie. Jeden z 43 zachodniopapuaskich uchodźców, który w 2006 roku dotarł do Australii, Herman Wainggai, jest członkiem misji Zjednoczonego Ruchu Wyzwolenia Papui Zachodniej (ULMWP) do Stanów Zjednoczonych.

Kolejne gabinety rządowe III RP skutecznie unikały pytań dotyczących własnego stanowiska w sprawie Papui Zachodniej i aktów prawnych z czasów PRL odnoszących się do tego obszaru. Temat ten praktycznie dotąd nie istniał i nie był poruszany przez wielkie domy medialne i prasowe w Polsce. Milczenie w tej sprawie będzie kontynuowane tak długo jak problem Papui Zachodniej będzie wyciszany w polskim przewodzie medialnym i prasowym, bądź tak długo dopóki nie zaistnieje odpowiednie co do skali, poruszenie społeczne i obywatelskie w Polsce, które go do tego zobliguje. Kolejne władze III RP jeżeli posiadały jakiegokolwiek stanowisko dotyczące Indonezji, to odwoływało się ono do twardego „realpolitik”. Wzrastająca demograficznie Indonezja, z liczbą mieszkańców oscylującą w granicach 300

milionów, to przede wszystkim wielki rynek zbytu i biznesowy partner, jeden z najbliższych polskich partnerów w Azji Południowo-Wschodniej.

W latach 2018-2019 powiązania między oboma krajami były podkreślane poprzez utworzenie bezpośredniego połączenia lotniczego Warszawa-Dżakarta, w postaci ofensywny gospodarczej polskich przedsiębiorstw w Indonezji, a także w projekcie rozmieszczania indonezyjskich pracowników w Polsce. Jeden z indonezyjskich ministrów Luhut Panjaitan, który wcześniej wstawił się wezwaniem aby wszyscy zwolennicy niepodległości Papui Zachodniej opuścili swoją ojczystą ziemię, zabrał nawet ze sobą do Indonezji polskich dziennikarzy w nadziei na poprawę wizerunku przemysłowych plantacji palmy oleistej w Europie. Dla kolejnych polskich rządów przytoczenie kwestii Papui Zachodniej stanowi więc wątek nieistniejący, potencjalnie zaś bardzo niewygodny. Trudny nie tylko ze względu na to, że dotyczy on prawnych i etycznych kanonów prawa międzynarodowego, praw człowieka, wolności słowa i zasad humanitaryzmu, ale również ze względu na odcinanie się przez środowiska III RP od dziedzictwa i brutalnych działań reżimu PRL.

W przeciwieństwie do władz III RP, Indonezyjski rząd nie pozostaje taki spolegliwy wobec własnego partnera w Warszawie. Nawet legalne wydarzenia polityczne i obywatelskie w Polsce stają się dla indonezyjskich dyplomatów i polityków pożywką do snucia propagandowej wizji zagranicznego zagrożenia. W 2015 roku do Polski przybyli członkowie zachodniopapuaskiego zespołu Mambesak i niderlandzkiej filii Kampanii na rzecz Niepodległości Papui Zachodniej (Free West Papua Campaign Nederland). Wśród członków delegacji znaleźli się członkowie rodziny Arnolda Apa zamordowanego przez indonezyjskie siły bezpieczeństwa w 1984 roku, w tym Oridek Ap, który stoi obecnie na czele misji Zjednoczonego Ruchu Wyzwolenia Papui Zachodniej do Unii Europejskiej (ULMWP EU Mission).



Oridek AP, Szef Misji Zjednoczonego Ruchu Wyzwolenia Papui Zachodniej do Unii Europejskiej (ULMWP EU Mission) podczas wizyty w Polsce w 2015 roku

Przed demonstracją pod Ambasadą Indonezji w Warszawie, ówczesny ambasador Indonezji, Peter F. Gontha opuścił placówkę dyplomatyczną by uniknąć kontaktu z uczestnikami zgromadzenia. Nie omieszkał jednak skontaktować się z Tantowi Yahya, członkiem postshuhartowskiej partii Golkar, który objął później stanowisko ambasadora Indonezji w Nowej Zelandii, Samoa i Królestwie Tonga. Tantowi Yahya w odpowiedzi na zawiadomienie Gonthy zwołał wówczas konferencję prasową na terenie indonezyjskiego parlamentu. W trakcie wystąpienia skierowanego do krajowej opinii publicznej przestrzegał przed prężnością ruchu wolnej Papui, nawiązując do grupy Zachodnich Papuasów, którzy w gronie Rdzennych Polaków pojawili się pod Ambasadą Indonezji w Polsce. Fakt ten Tantowi Yahya zestawił z jednoczesnym ujawnieniem na lotnisku w Dżakarcie próby przemytu blisko 3000 sztuk amunicji [6].

Pomimo demokratycznych reform, które miały zmienić oblicze Indonezji po upadku Suharto, Papua Zachodnia, jak nadmieniliśmy powyżej, wciąż pozostaje w dużej mierze enklawą zamkniętą. Nawet turyści muszą uzyskać specjalne pozwolenie wstępu na niektóre jej terytoria. Jeszcze bardziej utrudniona

jest działalność w Papui Zachodniej zagranicznych dziennikarzy, zagranicznych organizacji pozarządowych i organizacji humanitarnych, z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem włącznie. Praktycznie jest ona zakazana. Przemieszczanie się obcokrajowców po Papui Zachodniej jest monitorowane, a indonezyjski wywiad stworzył nawet sieć szpiegów i obserwatorów w hotelach i punktach noclegowych, mających zgłaszać podejrzane zachowania. Zagranicznym dziennikarzom próbujący wbrew zakazom wchodzić w kontakty z rdzenną ludnością i zbierać informacje o zachodniopapuaskim ruchu niepodległościowym grozi kara wieloletniego pozbawienia wolności, a z całą pewnością deportacja.

Przez długi czas indonezyjska administracja posługiwała się miękkimi środkami oddziaływania, czyli deportacją, nie chcąc rozbudzać nadmiernego zainteresowania konfliktem za granicą. Niespełna 3 miesięczne zatrzymanie i izolacja francuskich dziennikarzy, Valentine Bourrat i Thomasa Dandoisa w 2014 roku, należała do jednych z głośniejszych aktów prewencyjnych i prawnych w tym zakresie. Australijscy, amerykańscy czy francuscy dziennikarze i turyści, którzy uczestniczyli w demonstracjach niepodległościowych i referendalnych w Papui Zachodniej lub prowadzili niepożądaną z punktu widzenia establishmentu w Dżakarcie, działalność dziennikarską, byli najczęściej deportowani.

Wszystko zmieniło się wraz z zatrzymaniem w sierpniu 2018 roku polskiego podróżnika Jakuba Skrzypskiego, który do Indonezji jeździł od dwunastu lat i tym razem po raz pierwszy udał się do Papui Zachodniej. Jakub Skrzypski który – jak powiedział szef biura migracyjnego w Jayapurze, Imam Setiawan- pochodzi „z kraju który nie interesuje się Indonezją”, stał się doskonałym celem dla indonezyjskich służb i administracji, które wobec zaostrzania się sytuacji w Papui Zachodniej postanowiły wysłać sygnał do świata zewnętrznego, aby nie interesował się statusem anektowanego obszaru melanezyjskiego. Polski podróżnik wbrew jego odpowiedników z Australii i innych

krajów szeroko rozumianego Zachodu z którymi Indonezja woli unikać otwartej konfrontacji dyplomatycznej, nie został deportowany ani zwolniony po stosunkowo krótkim areszcie.

Indonezyjskie organy ścigania w Papui Zachodniej występując przed kamerami medialnymi, zaprezentowały Polaka jako wykwalifikowanego handlarza bronią, prowadzącego szkolenia dla zachodniopapuaskich partyzantów. Zarzuty te miały potwierdzać zdjęcia znalezione w jego telefonie komórkowym, wykonane na strzelnicy sportowej w szwajcarskim kantonie Vaud, w którym mieszka. Wśród dowodów zaprezentowana została również kantonalna flaga z mottem „Liberte e Patrie”. Gdy okazało się, że podstawowy trzon zarzutów będzie trudny do utrzymania generał indonezyjskiej policji, Dedi Prasetyo w połowie września prostował, że Polak dopuścił się m.in. zaopatrywania w żywność w lasach, górach i dolinach Armii Narodowego Wyzwolenia Papui Zachodniej (TPN-PB), a także zbierania dowodów łamania praw człowieka przez indonezyjskie służby [9].

W tamtym czasie polskie ministerstwo spraw zagranicznych i służby dyplomatyczne pozostawały stosunkowo bierne. W sierpniu i wrześniu 2018 roku polska dyplomacja na wysokim szczeblu ministerialnym, nie wyraziła niezadowolenia ani nie zaapelowała o wypuszczenie Jakuba Skrzypskiego, nie dała do zrozumienia partnerom z Dżakarty, że strona polska doświadcza afrontu dyplomatycznego. Do 10 września 2018 roku polskie placówki dyplomatyczne były informowane przez osoby monitorujące sytuację w tym regionie, że zatrzymanie Polaka jest prawdopodobnie elementem procesu pokazowego skierowanego do mieszkańców Papui Zachodniej i na zewnątrz. Mocny nacisk na polską ambasadę starała się wywrzeć indonezyjska prawniczka, Veronika Koman, ale bez skutku.

Brak reakcji polskiej ambasady był skrętnie odnotowywany przez indonezyjskie media. Indonezyjska policja w prowincji Papua wydała oświadczenie, że Ambasada Polski zdaje się nie wiedzieć o swoim obywatelu zatrzymanym w Indonezji. Inspektor indonezyjskiej policji, Muartani Sormin w mediach wypowiadał

się w sposób negatywny o polskiej ambasadzie zarzucając jej ignorancję. Ostatecznie Sormin orzekł, że polska ambasada zastrzegła sobie prawo do wyznaczenia prawnika dla Pana Jakuba w kolejnym tygodniu po niedzieli 9 września 2018 roku, dzięki czemu „strona polska zachowywała inicjatywę”. Dopiero kilka dni później okazało się, że indonezyjska policja, okłamując polskich dyplomatów, bez konsultacji z rodziną J. Skrzypskiego i Ambasadą Polski, już w tym momencie dzięki strategii izolacji Pana Skrzypskiego od świata zewnętrznego, narzuciła mu jako obrońcę własnego człowieka: Chairula F. Siregara. Doszło do kuriozalnej sytuacji, w której strona oskarżająca wyznaczała zarazem obrońcę. Tylko determinacja grupy prawniczej pani Latifah Anum Siregar z ALDP i Instytutu Pomocy Prawnej w Dżakarcie (LBH Jakarta) ku zaskoczeniu indonezyjskich organów ścigania, doprowadziły po kilku tygodniach do skutecznego odwołania Ch. F. Siregara.

Pomimo usilnych starań zespołu L.A. Siregar przez kolejne miesiące wszystkie próby proceduralnego podważenia aktu oskarżenia, jak i obalenie zarzutów podczas przewodu sądowego, okazały się niemożliwe. Indonezyjski sąd nie tylko nie zapewnił tłumacza umożliwiającego płynną komunikację, ale odpowiedzi przypisywane Skrzypskiemu jakie znalazły się w protokole sądowym bywały sprzeczne, z tym, co faktycznie mówił. Dwóch głównych świadków oskarżenia okazało się ludźmi albo zastraszonymi i związanymi z indonezyjskimi służbami, bądź jak w przypadku jednego z towarzyszy podróży Skrzypskiego, zostali oczyszczeni z zarzutów za cenę obciążenia Skrzypskiego po linii zgodnej z celami indonezyjskich organów ścigania. Efekt jednostronnego spektaklu mógł być tylko jeden. Indonezyjski sąd uznał Jakuba Skrzypskiego winnym zdrady Zjednoczonej Republiki Indonezji jako pierwszego obcokrajowca w 75-letniej historii tego kraju skazanego na podstawie tego zarzutu. Podczas gdy wielu zachodniopapuaskich działaczy i aktywistów za podobne zarzuty otrzymywało w ostatnim dziesięcioleciu kary od kilku miesięcy do 3 lat pozbawienia wolności, to Polak i towarzyszący mu na

ławie oskarżonych Simon Magal, otrzymali 2 maja 2019 roku kary odpowiednio 5 i 4 lat pozbawienia wolności. Kilka miesięcy później Sąd Najwyższy Indonezji podniósł wyrok ciążący na Polaku do 7 lat pozbawienia wolności.

Efekt propagandowy postawiony w indonezyjskich gabinetach decyzyjnych został osiągnięty. Proces sądowy wymierzony w obywatela Polski relacjonowały media na całym świecie: od New York Times, Al Jazeera, BBC, CNN i Deutsche Welle po wielkie agencje prasowe jak AFP. Polskie media początkowo, często ograniczały się do przepisywania notek publikowanych przez międzynarodowe organizacje prasowe, ignorując wiadomości w tej sprawie nadsyłane na adresy redakcji przez osoby, które poinformowały Ambasadę Polski o zatrzymaniu Polaka. Polski rząd w kwestii Skrzypskiego ograniczył się do kurtuazyjnych rozmów z indonezyjskim ambasadorem i minister spraw zagranicznych Indonezji. Nie padło jednoznaczne zdystansowanie się od treści wyroku. Polski rząd z tego co wiemy, nie łączy kary więzienia dla obywatela Polski z motywacjami politycznymi przyświecającymi stronie indonezyjskiej. W tym milczeniu wyróżniła się jedynie interwencja europosłanki Anny Fotygi, która na łamach Parlamentu Europejskiego skutecznie zaapelowała o włączenie sprawy Jakuba Skrzypskiego do programu dwustronnych rozmów PE-Indonezja. Parlament Europejski uznał Polaka za więźnia politycznego w Indonezji, ale do teraz pozostaje nierozstrzygnięte czy aktywność Anny Fotygi było jej osobistą inicjatywą czy współdziałała z głównym ośrodkiem politycznym w Polsce.

Ostatnia wersja wydarzeń wydaje się dyskusyjna gdyż Kancelaria Prezydenta RP oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, działające w tej sprawie również z upoważnienia Kancelarii Premiera RP, nie odpowiedziały na petycję z czerwca 2019 roku, w której kilkaset osób apelowało o podjęcie koniecznych działań. Jako, że przewidziany czas odpowiedzi na petycję wynosi 90 dni, a zarazem biura rzeczników prasowych Prezydenta i MSZ unikały odpowiedzi na pytania o przyczyny zignorowania

petycji, należy postawić tezę, że polskie władze przyjęły i podtrzymują strategię medialnego i publicznego wyciszania sprawy J. Skrzypskiego.



Od lewej: Jakub Skrzypski, Simon Magal i Latifah Anum Siregar w kontekście petycji złożonej na ręce Premiera RP, Prezydenta RP i Ministra Spraw Zagranicznych

Stopień hysterii i propagandy jaki w indonezyjskich mediach został rozkręcony wokół osoby Jakuba Skrzypskiego porównać można jedynie z paniką jaka w połowie lat pięćdziesiątych XX wieku rozkręcono w Indonezji wokół domniemanej Nederlands-Indische Guerrilla Organisatie (NIGO), grupy cudzoziemców która rzekomo ponownie “próbowała narzucić Indonezji jarzmo kolonializmu” stanowiąc łącznik między “organizacją islamistyczną Darul Islam i Holandią”. O ile jednak wówczas obawy mogły padać na podatny grunt indonezyjskiego społeczeństwa, które doświadczyło niedawnych trudów walki narodowowyzwoleńczej, to pokazowy proces wymierzony w Polaka i trzech Zachodnich Papuasów, w ustabilizowanej politycznie Indonezji, stanowi kolejny z wielu rozdziałów dalszego ugruntowania oraz zakorzeniania się indonezyjskiej obecności w Papui Zachodniej.

Rząd Polski wykazując się biernością wobec sprawy J. Skrzypskiego, przenosząc jej ciężar na niższe instancje

konsularne, wpisuje się w scenariusz indonezyjskiej administracji, która uznała geograficznie i politycznie wyizolowaną z Pacyfiku Polskę, za niekonfliktowy i łatwy cel symboliczny. Na podstawie tej przesłanki jej obywatel w teatralnym akcie prawnym wytypowany został na kozła ofiarnego. Jego los miał być przestrogą dla obcokrajowców zainteresowanych losem Papui Zachodniej, a z drugiej postrachem dla samych Zachodnich Papuasów, którzy wobec osamotnienia, w idealnym scenariuszu, mieliby zostać zmuszeni do całkowitej integracji z Indonezją. Nie tylko terytorialnie jak dotąd, ale duszą i sercem. Z perspektywy Dżakarty, Polska jako kraj zainteresowany własną prosperity, aspiracjami handlowymi i gospodarczymi, kraj położony na obrzeżach Unii Europejską i łączony bardziej w Azji z Europą Wschodnią, uznana została za kraj mało newralgiczny. Z obywatelami wielu krajów Zachodu nigdy dotąd nie postąpiono podobnie, chociaż ich aktywność turystyczna i społeczna w Papui Zachodniej pozostaje większa aniżeli w przypadku Polski.

19 listopada 2019 roku minęła dokładnie 50. rocznica zatwierdzenia przez Organizację Narodów Zjednoczonych, w tym również Polską Rzeczpospolitą Ludową prawomyślności Aktu Wolnego Wyboru – aktu który dla samych Zachodnich Papuasów był aktem bez wyboru zapoczątkowującym serię traumatycznych wydarzeń i doświadczeń. Jeżeli kiedykolwiek odczuwano w Polsce dumę z tego, że Polska nie zapisała się w annałach europejskiego kolonializmu na innych kontynentach, to o bezsenność musi przyprawiać nowa świadomość, jeszcze nie ugruntowana w społeczeństwie polskim, iż to „kraj Solidarności” walnie przyczynił się do osadzenia nowego nieeuropejskiego kolonializmu na Pacyfiku. Polska Rzeczpospolita Ludowa wraz z 83 innymi krajami u schyłku roku 1969. zatwierdziła i poparła włączenie Papui Zachodniej w terytorialne granice Indonezji bez wolnego udziału rdzennych mieszkańców tego regionu, którzy już w tamtym czasie ginęli tysiącami z rąk okupanta. Świadomość ta musi być o tyle uderzająca i wywołująca apel o rewizję stanowiska Polski na

arenie międzynarodowej, iż dotyczy ona kraju, który sam na 123 lata został całkowicie wytarty z map świata. Tak jak Polska doświadczała podówczas germanizacji i rusyfikacji, tak Zachodni Papuasi od kilkudziesięciu lat mierzą się ze strumieniem indonezjanizacji.

Władze III Rzeczypospolitej nie odcinając się od dziedzictwa rezolucji ONZ 2504 XXIV, podtrzymują dyrektywę gabinetu Władysława Gomułki, uprawomocniającą indonezyjską obecność w Papui Zachodniej. Jednocześnie sankcjonują historyczne złamanie prawa międzynarodowego przez Organizację Narodów Zjednoczonych, która odebrała rdzennym mieszkańcom Papui Zachodniej prawo do samostanowienia, w dobie, w której strony zabiegające o wydziedziczenie ludów papuaskich, posługiwały się retoryką i argumentacją właściwą dla XIX-wiecznej epoki imperialnej. Jak wskazaliśmy w tym piśmie Papuasów w okresie powojennym sytuowano wśród „ludów prymitywnych”, a więc ludzi nie-pełnych lub znajdujących się w fazie dziecięcości, a więc potrzebujących protekcji. Obowiązująca w Polsce spolegliwość w stosunkach ze Zjednoczoną Republiką Indonezji – której dwaj aktualni ministrowie Wiranto i Prabowo Subianto to wciąż nie osądzeni najwyżsi dowódcy wojskowi z lat 1998-2001, odpowiedzialni za zbrodnie i fale przemocy w Timorze Wschodnim, Papui Zachodniej i na ulicach Dżakarty – nie przysparza Rzeczypospolitej szacunku i rangi równoległego partnera w oczach establishmentu indonezyjskiego. Symbolicznym aktem potwierdzającym tę puentę stało się zatrzymanie obywatela Polski w kontekście zachodniopapuaskim i skazanie go na karę wieloletniego więzienia za rzekomą zdradę Indonezji.

DROGA I METODY PRZYWRÓCENIA SPRAWIEDLIWOŚCI I POSZANOWANIA PRAWA WS. PAPUI ZACHODNIEJ PRZEZ III RP. O RÓŻNYCH SPOSOBACH CZĘŚCIOWEGO, STOPNIOWEGO LUB CAŁKOWITEGO ODEJŚCIA OD STANOWISKA BIERUTA I GOMUŁKI

Przykład metod zachowawczych:

1. Aktywne i czynne zaangażowanie się w kwestię rewizji wyroku

i uwolnienia Jakuba Skrzypskiego. Publiczne oświadczenie w imieniu rządu i prezydenta RP, wyrażające wątpliwości, co do przejrzystości procesu sądowego i zasadności jego uwięzienia. Otwarte wezwanie do uwolnienia Jakuba Skrzypskiego, który „może być przetrzymywany w więzieniu z pobudek politycznych”. Podniesienie kwestii sytuacji obywatela Polski na międzynarodowych forach: apel do rządów innych krajów o poparcie stanowiska Polski wzywającego do uwolnienia J. Skrzypskiego. Podniesienie tej kwestii na międzynarodowych forach, w tym Organizacji Narodów Zjednoczonych. Bezpośredni wniosek strony polskiej na Komisji Praw Człowieka ONZ i do Wysokiego Komisarza ONZ ds. praw człowieka.

2. Polscy parlamentarzyści indywidualnie mogą dołączyć do inicjatywy Międzynarodowych Parlamentarzystów dla Papui Zachodniej (IPWP – International Parliamentarians for West Papua) grupy ponad 100 parlamentarzystów z około 20 krajów, którzy popierają prawo Zachodnich Papuasów do przeprowadzenia referendum niepodległościowego dla Papui Zachodniej. W latach 2015-2019 kilkudziesięciu parlamentarzystów z Polski otrzymało bezpośredni apel o poparcie tej inicjatywy [7].

3. Wyrażenie dyplomatycznego uznania lub zaaranżowanie spotkania z rządami i ministrami państw, które w ostatnim dwudziestoleciu, przełamując milczenie wokół Papui Zachodniej, podnosili kwestię sytuacji w Papui Zachodniej podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ (w szczególności Vanuatu, Wyspy Salomona). Jednym z przejawów takiego działania mogłoby być spotkanie polskiego ministra spraw zagranicznych z politykami z Papui Nowej Gwinei, Wysp Salomona i Vanuatu popierających samostanowienie Papui Zachodniej.

4. Zaproszenie do Polski i zaaranżowanie spotkania z przedstawicielami Zjednoczonego Ruchu Wyzwolenia Papui Zachodniej (ULMWP), przewodniczącym organizacji, Benny Wendą i Oridekiem Apem (szefem misji ULMWP do Unii Europejskiej). Spotkanie takie mogłoby się zmaterializować w postaci wysłuchania przed Parlamentem RP lub Komisją Spraw

Zagranicznych i Komisją Praw Człowieka Parlamentu RP lub w postaci dwustronnego spotkania z Prezydentem RP [11].

5. Wyrażenie dyplomatycznej gotowości ze strony rządu polskiego do przyjęcia roli mediatora podczas proponowanych rozmów między Rządem Indonezji a Społeczeństwem Papui Zachodniej, ze szczególnym uwzględnieniem udziału organizacji społecznych i politycznych popierających niepodległość i hasła referendalne. Własną kandydaturę rząd Polski może uzasadnić rolą władz Finlandii podczas procesu pokojowego w Aceh i koncepcją mediatora zawartą w Mapie Drogowej dla Papui Zachodniej, opracowaną przez LIPI i księdza katolickiego Nelesa Tebaya.

6. Wyrażenie poparcia dla krajów zrzeszonych we Forum Wysp Pacyfiku, Melanesian Spearhead Group i grupy państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP) dla ich inicjatywy poszanowania praw człowieka w Papui Zachodniej, w tym wysłania specjalnego wysłannika ONZ ds. praw człowieka do indonezyjskich prowincji Papua i Papua Zachodnia. Wyrażenie poparcia dla rezolucji 79 krajów zrzeszonych w AKP. Rezolucja AKP w sprawie Papui Zachodniej została przyjęta przez ministrów spraw zagranicznych i przywódców państw 79 krajów. W rezolucji wezwano Wysokiego Komisarza ONZ ds. praw człowieka do odwiedzenia Papui Zachodniej oraz do zajęcia się "pierwotnymi przyczynami" indonezyjskiej okupacji.

7. Nawiązanie przez Prezydenta RP do sytuacji i łamania praw człowieka w Papui Zachodniej podczas dorocznego wystąpienia na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

8. Popieranie i aranżowanie debat i konferencji edukacyjnych dotyczących historycznych nadużyć a także statusu i sytuacji Papui Zachodniej przez społeczność międzynarodową.

Przykłady metod pełnych:

1. Podczas dorocznego wystąpienia na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, Prezydent RP powinien wyrazić poważne wątpliwości co do

postawy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gabinetów Bieruta i Gomułki, dotyczących historycznych głosowań na forum ONZ dotyczących Papui Zachodniej w tym Rezolucji 2504 XXIV. Wyrażenie gotowości Polski do zaangażowania się w konstruktywne rozwiązanie konfliktu w Papui Zachodniej.

2. Wyrażenie zaniepokojenia stanem praw człowieka w Papui Zachodniej. Wezwanie rządu Indonezji do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych z Papui Zachodniej i Moluk Południowych oraz do przestrzegania zapisów Międzynarodowego Pakietu Praw Obywatelskich i Politycznych, do nie represjonowania mieszkańców Papui Zachodniej i innych obywateli Indonezji z uwagi na wolność słowa i poglądów politycznych i tożsamościowych.

3. Udzielenie wsparcia dla Zjednoczonego Ruchu Wyzwolenia Papui Zachodniej (ULMWP) oraz innych niepodległościowych organizacji z Papui Zachodniej w artykulacji ich postulatów na forum Unii Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Organizacji Narodów Zjednoczonych.

4. Oficjalne poparcie dla przywrócenia Papui Zachodniej na listę Komitetu ds. Dekolonizacji Organizacji Narodów Zjednoczonych

5. Oficjalne odcięcie się od dziedzictwa Porozumienia z Nowego Jorku, Aktu Wolnego Wyboru i Rezolucji 2504 XXIV. Rząd polski może poprzeć przeprowadzenie referendum niepodległościowego w Papui Zachodniej pod międzynarodowym nadzorem.

6. Złożenie na ręce rządu holenderskiego i Króla Niderlandów, deklaracji gotowości rządu Polski do wspierania go w wysiłkach rewizji Rezolucji 2504 XXIV i odcięcia się od spuścizny Porozumienia z Nowego Jorku i Aktu Wolnego Wyboru.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Damian Żuchowski, „Zapomniany Genocyd. Analiza praktyk ludobójczych Indonezyjczyków wobec mieszkańców Papui Zachodniej”, „Studia Socjologiczno Polityczne”, nr 2 (04) 2015 r.

[2] „Dziesiątki tysięcy uchodźców indonezyjskiej operacji w Papui Zachodniej”, <https://wolnemedi.net/dziesiatki-tysiecy-uchodzcow-indonezyjskiej-operacji-w-papui-zachodniej/>;

„Zmarło co najmniej 139 zachodniopapuaskich uchodźców”, <https://wolnemedi.net/zmarlo-prawie-200-zachodniopapuaskich-uchodzcow/>;

Rafał Szymborski, „Osiem narzędzi indonezyjskiej dominacji w Papui Zachodniej”, <https://krewpapasow.wordpress.com/2019/07/24/osiem-narzedzi-i-indonezyjskiej-dominacji-w-papui-zachodniej/>;

Damian Żuchowski, „Największe od 20 lat wystąpienia ludności w Papui Zachodniej”, <https://fwpcpoland.wordpress.com/2019/09/24/najwieksze-od-20-lat-wystapienia-ludnosci-w-papui-zachodniej/>

[3] Tymczasowa Władza Wykonawcza ONZ (UNTEA), przez kilka miesięcy, do 1 maja 1963 roku sprawowała administrację nad Papuą Zachodnią – było to po raz pierwszy w historii gdy misji ONZ nadano władzę wykonawczą nad jakimś terytorium. Szef UNTEA, Djalal Abdoh i towarzyszący mu oddział 1500 pakistańskich żołnierzy pod flagą ONZ, nie pełnił funkcji rozjemczej, po prostu przygotowywał Zachodnich Papuasów do tymczasowego scedowania ich terytorium na rzecz strony indonezyjskiej. Co znamienne, już podczas tego kilkumiesięcznego okresu przejściowego UNTEA, współuczestniczyła w prawnym ograniczaniu praw Zachodnich Papuasów do wolnego demonstrowania swoich poglądów i przekonań.

[4] Hugh Lunn, „West Papuan Act of Free Choice”,

<https://www.youtube.com/watch?v=g-IECcocMtQ>

[5] Problem działalności Freeport McMoran w Indonezji poruszyłem w artykule pt. „Freeport McMoran. Kopalnia Śmierci, Kopalnia Zapomnienia”.

CZĘŚĆ

1 <https://wolnemedi.net/freeport-mcmoran-kopalnia-smierci-kopalnia-zapomnienia-1/>

CZĘŚĆ

2 <https://wolnemedi.net/freeport-mcmoran-kopalnia-smierci-kopalnia-zapomnienia-2/>

[6] „AHRC przypominała o zapomnianym ludobójstwie”, <https://krewpapasow.wordpress.com/2013/11/04/ahcr-przypomnia-a-o-zapomnianym-ludobojstwie/>

[7] „Arnold Ap – Śmierć Człowieka Kultury”, <https://wolnemedi.net/arnold-ap-smierc-czlowieka-kultury/>

[8] „Demonstracja w Warszawie a przemyt broni w Dżakarcie”, <https://fwpcpoland.wordpress.com/2017/04/27/demonstracja-w-warszawie-a-przemyt-broni-w-dzakarcie/>

[9] Wybrane artykuły poświęcone sytuacji Jakuba Skrzypskiego:

Jakub Mielnik, „Polska się mną nie interesuje” <https://www.wprost.pl/tygodnik/10294551/polska-sie-mna-nie-interesuje.html>;

Aleksandra Wagner, „Polak uwięziony w Indonezji – czyli sprawa Jakuba Skrzypskiego”,

<https://www.salon24.pl/u/olenkawagner/1035557,polak-uwieziony-w-indonezji-czyli-sprawa-jakoba-skrzypskiego>;

„Parlament Europejski wezwał do uwolnienia skazanego w Indonezji Polaka”, <http://fotyga.pl/2019/10/parlament-europejski-wezwal-do-uwolnienia-skazanego-w-indonezji-polaka/>;

Jakub Mielnik, „Polak skazany za zdradę w Indonezji. „Do dziś żałuję, że podałem jej nazwisko policji””,
<https://www.wykop.pl/ramka/5321897/polak-skazany-za-zdrade-w-indonezji-do-dzis-zaluje-ze-podalem-jej/>;

Aleksandra Wagner, „Apel o uwolnienie więźniów politycznych w Indonezji”
<https://www.salon24.pl/u/olenkawagner/1039829,apel-o-uwolnienie-wiezniow-politycznych-w-indonezji,2>;

„Duda i Morawiecki milczą ws. polskiego więźnia politycznego w Indonezji”,
<https://wolnemedi.net/rzad-polski-i-prezydent-rp-milcza-ws-polskiego-wiezni-politycznego-w-indonezji/>;

Simon Magal, „Głos zapomnianego przez świat ludu Amungme (przez świat skoncentrowany na interesach politycznych i zyskach korporacji wydobywczych)”,
<https://krewpapasow.wordpress.com/2019/11/18/glos-zapomnianego-przez-swiat-ludu-amungme-przez-swiat-skoncentrowany-na-interesach-politycznych-i-zyskach-korporacji-wydobywczych/>;

„Stop kryminalizacji Jakuba Skrzypskiego! Apel do polskich władz o działania”,
https://secure.avaaz.org/pl/community_petitions/Prezydent_Andrzej_Duda_Stop_kryminalizacji_Jakuba_Skrzypskiego_Apel_do_polskich_wladz_o_dzialania/;

Tomasz Augustyniak, „Indonezja: Wyrok dla Polaka”,
<https://www.tygodnikpowszechny.pl/indonezja-wyrok-dla-polaka-158643>;

Simon Magal, „Zagraniczne spółki narzędziem indonezyjskiej okupacji Papui Zachodniej”,
<https://krewpapasow.wordpress.com/2019/12/22/zagraniczne-spolki-narzedziem-indonezyjskiej-okupacji-papui-zachodniej/>

[10] International Parliamentarians for West Papua,
<https://www.ipwp.org/>

[11] United Liberation Movement for West Papua,
<https://www.ulmwp.org/>